

## Metoda ułatwionej komunikacji

czwartek, 01 kwietnia 2010 17:11

Wśród dzieci autystycznych bardzo dużą grupę stanowią dzieci nie mówiące, lub z mową echolaliczną. Rodzice w oczekiwaniu na rozwinięcie się mowy u swoich dzieci, starają się zrozumieć ich gesty, mimikę twarzy lub dźwięki wydawane w różnych sytuacjach, jednak ten język ciała jest bardzo ograniczony. Niestety u pewnej grupy dzieci mowa może się nigdy nie rozwinąć, dlatego wielką szansę w nawiązaniu dialogu rodziców z dzieckiem daje metoda ułatwionej komunikacji (U/K). Jest to sposób nie tylko do nawiązania prostego dialogu, ale pozwala w wielu przypadkach poznać myśli dziecka, to jak ocenia i postrzega otaczający je świat.

Warunkiem do wprowadzenia metody ułatwionej komunikacji jest, aby dziecko posiadało umiejętność czytania i znajomość liter. Prosty i dosyć popularnym sposobem nauki czytania jest metoda czytania całowyrzowego (tzw. met. Domana). Jest to praca żmudna, długotrwała i w wielu przypadkach jedyna możliwa do zastosowania, dająca jednak bardzo dobre efekty. Dowodem na skuteczność tej metody może być mój syn, z którym naukę czytania zaczęliśmy prawie 5 lat temu, dziś jest dość płynnie czytającym, 11-letnim uczniem drugiej klasy SPS. Naukę metodą Domana można zacząć bardzo wcześnie, bo już w 4-5-tym roku życia, zależnie od stanu dziecka (nigdy nie jest za późno). Kiedy dziecko zna oraz rozumie znaczenie odpowiedniej ilości słów (około 2 lata), można przystąpić do prób treningu ułatwionej komunikacji.

Aby opisać metodę U/K niezbędne jest wprowadzenie takich terminów jak: wspomagający — osoba (najlepiej cały czas jedna), która pomaga wskazywać litery osobie niepełnosprawnej; piszący — osoba niepełnosprawna; tablica — kartka papieru z odwzorowaną klawiaturą maszyny do pisania, z wszystkimi polskimi literami; pisanie — jest to wskazywanie przez piszącego kolejnych liter wyrazu na tablicy. Tablicę najlepiej wykonać w wielkości A-4, na której litery oddzielamy od siebie wyraźnymi liniami, tworząc okienka z literką w środku. Osoba wspomagająca ujmie delikatnie dłoń piszącego, tak, aby zwisające palce (lub palec) mogły wskazywać litery i ustawia nad dolną krawędź tablicy. Wspomagający (lub osoba trzecia) zadaje piszącemu proste pytanie (na które piszący na pewno zna odpowiedź). Wspomagający stara się wraz z piszącym literka po literce "złożyć" wyraz będący odpowiedzią. Nie można zwracać uwagi na ortografię czy gramatykę, nie jest to istotne, a może zrazić piszącego. Stopniowo, w miarę postępów piszącego wprowadzamy coraz trudniejsze zadania. Po wskazaniu każdej litery, zdecydowanym ruchem wracamy nad krawędź tablicy, aby podkreślić ich odrębność. Kierowanie ręką dziecka przez osobę wspomagającą jest dopuszczalne tylko na samym początku stosowania U/K i tylko po to, aby dziecko zrozumiało, na czym polega ta „zabawa”. Musi to być na tyle krótki czas, żeby dziecko nie przyzwyczyliło się do pomocy. Można też rozmową zachęcać do pisania i naprowadzać na prawidłową odpowiedź. Kiedy piszący wyraźnie ciągnie dłoń w kierunku jakiejś litery, wspomagający nie ma problemów z odczytaniem wyrazu, ale mogą to być także ruchy ledwie wyczuwalne i mało precyzyjne, a od osoby wspomagającej zależeć będzie, na ile odczytany wyraz jest myślą piszącego. Jest to etap początkowy, celem treningu U/K jest doprowadzenie do samodzielnego pisania na klawiaturze, o ile piszący będzie do tego zdolny pod względem manualnym. W miarę osiąganych postępów możemy wycofywać wspomaganie, lecz bardzo powoli, zamiast chwytu za całą dłoń może to być chwyt za ramię, lub łokieć, wracając jednak w razie konieczności do wspomaganie pełnego. Wspomaganie ma bardzo duże znaczenie w sytuacjach, gdy pisany tekst wywołuje emocje u piszącego. Znane są polskie przykłady biegle piszących na klawiaturze, jednak przy tekstach związanych z osobistymi zwierzeniami lub pisząc o uczuciach wobec najbliższych, osoby te wymagają wspomaganie (chwyt za ramię, lub łokieć). Mój syn, Dawid, umie pisać odręcznie w zeszycie i dobrze radzi sobie z pisaniem na klawiaturze komputera, ale gdy otrzyma

zadanie, co do którego nie jest pewien odpowiedzi, po prostu się „blokuje”. Wracamy wtedy do pełnego wspomagania, jego dłoń złożona na mojej wędruje nad tablicę. Wyraźnie i zdecydowanie wskazuje litera po literze prawidłową (lub nieprawidłową) odpowiedź, co znaczy, że wie, co chce powiedzieć

Wydaje mi się, że dziecko traktuje pisanie metodą U/K jako trochę mniej zobowiązującą i może sobie pozwolić nawet na błędną odpowiedź. W inny sposób nie był bym w stanie sprawdzić jego wiadomości. Widać tu, że niepewność powoduje nie udzielenie żadnej: słownej lub pisanej odręcznie odpowiedzi. Jeżeli ktoś z rodziców zdecyduje się na pracę metodą U/K, a dziecko to zaakceptuje, nie wolno się z tego wycofać, ponieważ dziecko może się poczuć odtrącone. Stosując od kilku lat metodę U/K w pracy z moim synem mogą stwierdzić, że daje ona bardzo dobre rezultaty, uzupełnia luki w kontakcie spowodowane słabo wykształconą jeszcze mową, oraz pozwala na dalsze stopniowe podnoszenie jego poziomu intelektualnego. Moja pozytywna ocena metody U/K jest wprawdzie subiektywna, ponieważ jest oparta na doświadczeniu tylko z własnym dzieckiem, ale z czystym sumieniem mogę polecić do spróbowania wszystkim rodzicom dzieci autystycznych.

Informacja ta nie byłaby pełna gdybym nie wspomniał a negatywnym wizerunku tej metody. W USA i Europie Zachodniej U/K wywołuje wśród rodzin i opiekunów osób upośledzonych wiele kontrowersji, ma wielu zwolenników, ale i całą rzeszę zagorzałych przeciwników. Sprawily to liczne procesy sądowe, odbywające się głównie USA, w których podstawą oskarżenia była zeznanie zdobyte za pomocą metody U/K. Okazało się, że milcząca przez kilka, lub kilkanaście lat osoba upośledzona nagle zaczęła (za pośrednictwem osoby wspomagającej) pisać wiersze, eseje oraz swoje osobiste wyznania, w których znalazły się oskarżenia wobec swoich rodziców i wychowawców o maltretowanie fizyczne oraz molestowanie seksualne. Ostatecznie większość sądów uznała U/K za metodą niewiarygodną, lecz wielu rodziców i wspaniałych pedagogów zostało skrzywdzonych przez fałszywe oskarżenia. Nasuwa się pytanie: jak duży wpływ na treść wypowiedzi dziecka ma osoba wspomagająca? Uważam, że im głębszy stopień upośledzenia, a co za tym idzie trudniejszy kontakt z osobą upośledzoną, tym trudniej obiektywnie odpowiedzieć na to pytanie.

Podsumowując mogę stwierdzić, że atmosfera sensacji wokół metody U/K została stworzona przez ludzi, którym przyświecały inne cele niż dobro osób upośledzonych. Metoda jest dobra i skuteczna, a stosowana przez rodziców może przynieść ich dzieciom tylko same korzyści.

---

*Krzysztof Jakóbczyk*